



Przez blok Muszynianki (od lewej Joanna Kaczor, Agnieszka Bednarek-Kasza, Kinga Kasprzak) przedziera się Anastazja Markowa FOT. (KOW)

Zabrakło kropki nad i

SIATKÓWKA. Zawodniczki Muszynianki rozpoczęły sezon od porażki w Lidze Mistrzyń

**Bank BPS Fakro
Muszynianka – Zarietze
Odincowo 2-3 (25-10,
25-16, 22-25, 17-25, 7-15)**

Sędziowali: Karin Zahorcova (Czechy) i Iwajło Iwanow (Bułgaria). Widzów 1200.

Bank BPS: Sadurek, Jagieło, Bednarek-Kasza, Kaczor, Kasprzak, Wensink, Zenik (libero) oraz Gajgał, Kaczorowska, Piątek, Śrutowska.

Zarietze: Żadan, Makarowa, Walewska, Koźuch, Markowa, Bogaczewa, Winogradowa (libero) oraz Naumowa, Pankowa.

W Muszynie pewnie jeszcze długo będą siebie pytać, jak można było przegrać ten mecz. Po dwóch setach zespół wicemistrzyni Polski prowadził 2-0. Żeby było ciekawiej, rywalki z Odincowa praktycznie nie istniały.

Po znakomitych zagrywkach Sadurek muszynianki prowadziły w pierwszym secie 3-0. Trener Zarietza wziął czas, ale niewiele to zmieniło. Po chwili było już 5-2. Zespoły schodziły na pierwszą przerwę techniczną przy prowadzeniu mineralnych 8-3. Kiedy na zagrywce pojawiła się Bednarek-Kasza przewaga jeszcze wzrosła. Siatkarki z Muszyny robiły na parkiecie, co chciały. Drużynę rywalków atakami demolowała Kasprzak. Kiedy na tablicy pojawił się wynik 20-9, było wiadomo, że Rosjanki mogą tylko marzyć o przyzwoitym wyniku.

Drugiego seta trener Bogdan Serwiński zdecydował się rozpocząć w takim samym ustawieniu. I było to dobre rozwiązanie, bowiem „mineralne” w dalszym ciągu przeważały.

Wprawdzie rywalki próbowały ugrać więcej punktów, ale na drugiej przerwie technicznej podopieczne trenera Bogdana Serwińskiego prowadziły 16-10. W ataku znów znakomicie radziły sobie Kasprzak i Kaczor. Rywalki nie nadążały z blokiem ani obroną. Kolejną część meczu gospodynie znów wygrały wysoko.

Wydawało się, że koniec meczu to tylko kwestia czasu. Tymczasem w trzecim secie Rosjanki zaczęły grać znacznie lepiej blokiem i bardzo dobrze bronić. Ataki Kasprzak, Kaczor czy Jagieło nie były już takie skuteczne. Ale na pierwszej przerwie technicznej prowadziły gospodynie 8-6. Jednak po chwili, po atakach Koźuch i Markowej było 9-8 dla Zarietza. Dobra gra Rosjanek trwała nadal, które objęły prowadzenie 12-9. O czas poprosił trener Serwiński. Chwila oddechu bardzo się przydała, bo ataki Kasprzak, Jagieło i Kaczor dały prowadzenie gospodyniom 15-14 i 16-14. Po przerwie technicznej na zagrywce stanęła Bednarek-Kasza. Po jej akcjach „mineralne” objęły prowadzenie 18-15, chwilę później było 19-15. Wszystko wskazywało na to, że zespół z Muszyny wygra łatwo mecz. Wtedy stało się coś zupełnie niezrozumiałego. Po dobrych akcjach Koźuch był remis 20-20 i gra muszynianek załamała się kompletnie.

W czwartym secie na parkiecie pojawiła się Gajgał za Wensink. Mecz zaczął układać się po myśli gospodyń. Jednak

na pierwszej przerwie technicznej prowadziło Zarietze 8-7. Wprawdzie „mineralne” odrobiły straty, ale Rosjanki już kontrolowały grę. Coraz gorzej zaczęła grać Kasprzak i Kaczor. Posypał się odbiór zagrywki i atak. Nie było też bloku. Rywalki natychmiast to wykorzystały. W tie-breaku Zarietze zdemolowało zespół z Muszyny. Nie było to trudne, bowiem siatkarki przestraszone takim obrotem sprawy praktycznie się poddały. Trener Serwiński dokonywał zmian, ale drużyna już nie potrafiła podnieść się z kolan.

– *Prawdę mówiąc nie wiem co się z nami stało po tym, jak wygrałyśmy dwa sety. Wystarczyło postawić kropkę nad i, a okazało to się dla nas wielkim problemem. Możemy tylko być złe same na siebie, że nie potrafiliśmy wygrać. Myślę, że przełomowym momentem była końcówka trzeciego seta, w którym popełniłyśmy kilka prostych błędów* – powiedziała po meczu PAP zawodniczka Muszynianki Kinga Kasprzak.

Zespół Bank BPS Fakro Muszynianka przegrał, ale dzięki dwóm wygranym setom zdobył jeden punkt.

(KOW)

Tabela grupy A

Crvena Zvezda Belgrad – VGS Turk Telekom Sztambuł 2-3 (19-25, 25-19, 25-19, 23-25, 10-15).

1. Turk Telekom	1	2	3-2
2. Zarietze	1	2	3-2
3. Bank BPS	1	1	2-3
4. Crvena Zvezda	1	1	2-3

(ML)